WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 14. Bochum, czwartek 4 lutego 1897. Rok 7.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Hamborn nad Renem. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Barbary od dnia 6 go kwietnia do dnia 27 grudnia 1896 roku. Do towarzystwa dało się wpisać 101 członków, z tych wystąpiło 26, w strony rodzinne odjechało 9, a z powodu zmiany pracy 17, więc pozostaje 75 wypłatnych członków. Posiedzeń było 16 zwyczajnych, 2 nadzwyczajne i dwa walne zebrania. W ubiegłym roku było dochodu 666,81 mr., rozchodu zaś 558,31 mr., w kasie pozostaje jeszcze 108,50 mr. Towarzystwo sprowadziło chorągiew we wrześniu zeszłego roku, którą wykonał pan Szpetkowski z Poznania, a została poświęconą 27 września. Z chorągwią występowało tow. 2 razy. Książek nie posiada tow. jeszcze żadnych, a z gazet utrzymywało tow. „Wiarusa Polskiego“ z Bochum i „Zgodę“ z Ameryki.

Do zarządu zostali obrani na rok bieżący: Paweł Lackowski przewodniczącym, Franciszek Kwaśniewski zast., Józef Dera sekretarzem, R. Mikołajewski zast., Jan Malek skarbnikiem, St. Klarczyk zast., A. Bugaj i I. Madejka rewizorami kasy, St. Błaszczyk i Jan Błaszczyk ławnikami. Do chorągwi: Wojciech Patryniak chorążym, W. Drygas zast., Jan Mikołajewski i Walenty Skiba asystentami, Walenty Mikołajczak i Piotr Neba zastępcy.

W końcu proszę, aby Polacy jak najgorliwiej do towarzystwa przystępowali, gdyż na tak znaczną liczbę Polaków, którzy w tej okolicy mieszkają, jest ich w towarzystwie stósunkowo mało. — Wszelkie listy tyczące się towarzystwa przysyłać prosimy na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Paweł Lackowski, przewodniczący. Józef Dera, sekretarz.

Eickel. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Pawła w Eicklu z roku 1896. Towarzystwo św. Pawła liczyło na początku roku 76 członków, w ciągu roku wstąpiło 32 nowych członków, tak iż towarzystwo liczyło 108 członków, z tych wystąpiło w ciągu roku 21, tj. do wojska wstąpiło 4, w strony rodzinne odjechało 2, dla zmiany miejsca wystąpiło 8, skreślono dla zaległych składek 4, umarło 2, wykluczono z powodu niereligijnego życia 1, pozostaje zatem na rok bieżący 87 czynnych członków.

Zebrań odbyło się: 5 zarządu, 1 walne, 24 zwyczajnych i 2 nadzwyczajne tj. święconkę i gwiazdkę, które towarzystwo z wielką uroczystością obchodziło przy licznym udziale członków i gości. Na zebrania uczęszczało przecięciowo 60 członków, na których były odczytywane lekcye, ewangielie św. i wykłady tychże; były także odczyty z gazet i z intencyi miesięcznych, oraz różne wykłady.

Z chorągwią występowało towarzystwo w uroczystościach kościelnych dziewięć razy, zaś w rocznicach sąsiednich towarzystw trzy razy. — W ciągu roku urządziło towarzystwo dwie zabawy tj. rocznicę poświęcenia chorągwi i rocznicę założenia towarzystwa. Mszy św. zamówiło towarzystwo siedm, cztery za zmarłych członków, dwie za żyjących i jednę za duszę śp. Jana Sobieskiego. Nabożeństwo polskie mieliśmy cztery razy.

Stan kasy jest następujący: Dochodu miało tow. 837,60 mr., rozchodu 818,58 mr., z sumy tej wypłacono wsparcie chorym członkom 327,05 mr. Ogólny stan kasy, licząc z lat ubiegłych 402,26 mr., z tych ma towarzystwo w kasie oszczędności w Bochum 200 marek, w kasie tow. 202,20 mr. — Biblioteka składa się z 240 książek, która jest własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Do zarządu wybrani zostali na rok bieżący następujący członkowie: Antoni Drygas przewodniczącym, Jan Skrzypczak zast., Fran. Hadyniak sekretarzem, Jan Bała zast., Kacper Filipiak kasyerem, Bartłomiej Ratajczak zast., Wawrzyniec Filipiak bibliotekarzem, Fr. Maćkowiak zast., Szczepan Dudzik chorążym, Józef Stróżyński zast., Marcin Dudzik i Stanisław Bała asystentami, Jan Mizera i Józef Smigielski zastępcami, Fr. Szymański i Józef Rudkowski ławnikami, Jan Chudziak i Piotr Szymyślik rewizorami kasy.

Nowy zarząd objął urzędowanie z dniem 17 stycznia br. Lokal tow. znajduje się u p. Teodora Feldhego (dawniej wdowy pani Löns) obok kościoła katolickiego. Zebrania odbywają się w każdą pierwszą i trzecią niedzielę miesiąca.

Wszelkie listy i korespondencye tyczące Tow. prosimy adresować do przewodniczącego lub sekretarza.

Antoni Drygas, przewodniczący. Piotr Szymyślik, sekretarz.

Interpelacya polska w sejmie pruskim.

Znaną czytelnikom interpelacyę Koła polskiego **w sprawie rozwiązania kilku polskich zebrań,** którą poparli posłowie centrum i wolnomyślni, uzasadniał w piątek poseł nasz pan Leon Czarliński, którego przemówienie brzmi w streszczeniu, jak następuje: Jeżeli krótko po interpelacyi centrum w sprawie rozwiązania zebrań na Górnym Slązku stawiamy dzisiaj podobne zapytanie, to dzieje się to dla tego, ponieważ bezustanne rozwięzywanie zebrań pozwala przypuszczać, że istnieje ogólny jakiś przepis, pewna jakaś zasada. Moglibyśmy się pocieszyć zdaniem, że surowi panowie przychodzą i odchodzą, my zaś zawsze pozostajemy na miejscu, ale zdaje nam się, że nie tylko my sami, lecz i inne stronnictwa mają interes w tem, aby ustawy wykonywano sprawiedliwie i jednolicie. Fakt, że taką interpelacyę trzeba było postawić, świadczy, jak daleko zaszliśmy na drodze konstytucyi i jak daleko doprowadzono w sztuce tłómaczenia ustaw. Jeżeliby się miano trzymać praktykowanej obecnie zasady, że rozwięzuje się zebranie, ponieważ władza nie może go dozorować, natenczas podporządkowanoby prawo zebrań pod prawo nadzoru. Wyższy sąd administracyjny w swym znanym wyroku wypowiedział wyraźnie, że prawo stowarzyszeń i zebrań jest zagwarantowanem w Prusach przez konstytucyę prawem, i że ograniczanoby niesłusznie to prawo, gdyby zmuszano kogoś do zrzeczenia go się dla tego, że nie może obradować w języku niemieckim. Jeżeli minister wyraził nadzieję, że wyższy sąd administracyjny odmienny teraz wyda wyrok, to mówca twierdzi, że są prawa przyrodzone, których nie zdoła zgładzić ze świata żadna decyzya wyższego sądu administracyjnego. (Brawo! u Polaków.) Prawo stowarzyszeń i zebrań jest bezpośredniem następstwem wolności osobistej, którą gwarantuje konstytucya (Wielka prawda!), a jeżeli władza chce wykonać swoje prawo nadzoru, natenczas obowiązkiem jej jest ustanowić urzędników, którzy rozumieją język, aby módz spełnić swój obowiązek. (Brawo! w centrum i u Polaków.) Opisane zajścia wykazują, że się chce Polaków postawić po za obrębem ustaw. (Przytakiwanie na ławach polskich.) Bez szemrania spełniamy obowiązki wobec państwa, a jeżeli naszych interesów narodowych chcemy bronić w zgodzie z interesami państwa, to nikt nam tego zabronić nie może. (Wielka prawda! w centrum i u Polaków.) Żądać od jakiegoś ludu, aby zarzucił swój język, jestto ze stanowiska kultury potwornością (Huczne: brawo! w centrum i u Polaków) i przeciwko temu będziemy się bronili wszelkiemi siłami. (Brawo! w centrum i u Polaków.)

Minister von der Recke: Odnoszę to wrażenie, że po obszernych wywodach, jakie nawiązano swego czasu do interpelacyi posła Stephana, można było oszczędzić Izbie dzisiejszej interpelacyi (Przytakiwanie na prawicy i u nar. lib.) — tem bardziej, że większa część rozwiązań, o które chodzi tutaj, przypada na czas przed interpelacyą Stephana, a wyrok wyższego sądu administracyjnego dotąd nie zapadł. To atoli nie zwalnia mię od obowiązku odpowiedzenia na interpelacyę. Zasięgnąłem informacyi o przytoczonych przez poprzedniego mówcę pojedyńczych przypadkach. Nie nadeszły jeszcze wyczerpujące referaty. Prawdą jest atoli to, że we wszystkich pięciu przypadkach rozwiązano zebrania dla tego, ponieważ dozorujący urzędnicy nie umieli po polsku, (Smiech na ławach Polaków), odnośnie ponieważ nie można było znaleźć urzędnika, któryby umiał po polsku. W jednym przypadku znalazła się, to prawda, taka osobistość, ale ta była sama członkiem odnośnego związku. (Wesołość na prawicy.) Powód do nadzoru zachodził istotnie, ponieważ na wszystkich pięciu zebraniach chodziło o ludowy związek polsko-katolicki, którego poboczne związki wyrastają od kilku lat jak grzyby po deszczu. Jego statuty są tak ułożone, że każdy nieświadomy mógłby sądzić, iż nie ma w świecie lepszego związku. Ale my nie jesteśmy tak naiwni i wiemy, że te związki są głównem ogniskiem polskiej agitacyi. (Wielka prawda! na prawicy. Zaprzeczenie u Polaków.) Nasze zasady przy kontrolowaniu zebrań wyłuszczyłem już przy omawianiu interpelacyi Stephana. Rząd ani myśli ograniczać ludności polskiej jej pra-

wa stowarzyszania się. Nie chodzi też tutaj o zaczepkę przeciw religii, chodzi tylko o to, że użycie nieniemieckiego języka usprawiedliwia rozwiązanie zebrania, jeżeli przez to czyni się prawo nadzoru akuratniejszym. Mamy nadzieję, że wyższy sąd administracyjny podzieli to zapatrywanie, a jeżeli tego nie uczyni, natenczas jesteśmy zdecydowani wstąpić na drogę ustawodawstwa. (Brawo! na prawicy i u nar. liberałów. — Śmiech i sykanie u Polaków) Stanowisko jakie zajmujemy, pochodzi z wzrastającego niebezpieczeństwa, które grozi z agitacyi wielkopolskiej. Rząd uważałby, że zaniedbuje swój obowiązek, gdyby nie użył wszystkich przysługujących mu środków przeciwko tej agitacyi. Wiemy, że stoimy ciągle na przedniej straży i spodziewam się, że wysoka Izba nam udzieli swego poparcia. (Brawo! na prawicy i narodowo liberałów. — Zaprzeczenie i sykanie w centrum i u Polaków.)

Ks. dr. Jażdżewski wniósł, aby otworzyć dyskusyę nad interpelacyą.

Dep. Roeren (centr.): Od czasu ostatniej interpelacyi zmieniło się położenie rzeczy znacznie, gdyż w przypadkach, o które chodzi, używano używanego w odnośnych okolicach języka. Jeżeli mini-trowi chodziło o opinię wyższego sądu administracyjnego, to wystarczało na to rozwiązanie jednego zebrania. (Bardzo słusznie!) Polska ludność ma prawo czynić użytek z swego prawa przyrodzonego, by odbywać zebrania w swym języku ojczystym. Ustawa o stowarzyszeniach zna tylko trzy powody, dla których wolno rozwiązywać zebranie: 1) jeżeli zebranie nie zostało zapowiedziane u policyi, 2) jeżeli się na niem głosi mowy podburzające i 3) jeżeli znajdują się na niem ludzie uzbrojeni. Żadna z tych przyczyn tutaj nie odpowiada, a zatem procedura rozwiązująca zebranie, sprzeciwia się konstytucyi. (Bardzo dobrze! na lewicy i w centrum.) Całe prawo stowarzyszeń i zebrań staje się iluzorycznem, jeżeli można rozwiązywać zebranie dla tego, że się na niem mówi po polsku, a kontrolujący urzędnik nie rozumie tego języka. Obowiązkiem rządu jest postarać się o odpowiednich urzędników. Jakże w ogóle ma ludność obcować w polskich dzielnicach z urzędnikami, jeżeli nie ma nawet dostatecznej liczby urzędników, którzyby byli zdolni dozorować polskie zebranie! W ten sposób można ostatecznie rozwiązać każde zebranie, jeżeli naprzykład odbywa się zebranie wyborcze i policya oświadczy, że nie ma dostatecznej liczby urzędników, aby je dozorować. Nasze stanowisko opiera się na konstytucyi i ustawie, oraz na wyroku wyższego sądu administracyjnego z roku 1870. Toć wolno być p. ministrowi innego zdania i starać się o wywołanie innego wyroku u wyższego sądu administracyjnego, ale sprawiać to musi przykre wrażenie, jeżeli tenże w sprzeczności z orzeczeniem najwyższej instancyi rozwiązuje zebrania, na których się mówi po polsku. Przez to nie wzmacnia on powagi rządu w kraju. (Brawo!) Tego rodzaju przepisy czynią pomyślny rozwój życia politycznego niemożliwym. (Huczne brawo! na lewicy, w centrum i u Polaków.)

(Dokończenie nastąpi.)

Ziemie polskie.

Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Katolicki „Westpr. Volksblatt“ wychodzący w niemieckim języku w Gdańsku, dopuścił się wobec zacnego kapłana Polaka nowej niegodziwości. Oskarża on z prawdziwie szpiclowską bezczelnością zawiadowcę lokalnego wikaryatu w Lutowie ks. F. Bolta i i napada na niego w gwałtowny sposób za to, **że wykupił z rąk luterskich około 400 mórg ziemi,** którą według zapewnień osób dobrze poinformowanych zamierza rozparcelować między lud katolicki, wydzieliwszy cząstkę dla organisty, na którego utrzymanie podobno w Lutowie brak funduszów. I za to napada na duchownego katolickiego gdański „Volksblatt“! Czy to nie oburzające? „Volksblatt jest do tego stopnia bezwstydnym, iż wspominając o księdzu Bolcie, pisze „pan“ Bolt, a wyraz „ksiądz“ opuszcza. Piękny to szacunek niemieckiego, a przytem katolickiego „blattu“ dla kapłana Polaka!

Toruń. Sądy przysięgłych, które się miały rozpocząć 8 bm. i na które losowaniem wyznaczeni już byli przysięgli, zostały zniesione, ponieważ nie ma spraw do sądzenia. Widać z tego, że zbrodnie u nas nie tak często się zdarzają, jak Niemcy niejednokrotnie twierdzą. Prawdziwy Polak-katolik zresztą nigdy też zbrodni nie popełni.

Wąbrzeźno. Spłonął hotel pana Betlejewskiego. Pożar powstał w nocy o wpół do 3-ciej godziny pod sceną w sali, podczas gdy tamtejszy „Kriegerverein“ miał zabawę. Podobno ogień powstał w przybocznej stajni. Spaliło się 200 gołębi i 2 świnie.

Chojnice. Po 63-letniej wiernej służbie zmarła tu w 95 roku życia służąca Anna Olsiewska. W jednej służbie była nieprzerwanie 40 lat, w drugiej 23 lat.

Gdańsk W przeszłą sobotę odbył się z wielkiem przepychem pogrzeb śp. kupca J. Fuchsa, jednego z najznakomitszych zwolenników stronnictwa „Centrum“. Mowę nad grobem wygłosił przyjaciel zmarłego ks. prob. Białka z Łęgowa. W pogrzebie brali pomiędzy innymi udział także generalny wikaryusz ks. dr Lüdtke, regens seminaryum duchownego w Pelplinie ks. dr. Rosentreter i naczelny prezes Gossler.

— Z Londynu telegrafują, że zatonął tutejszy okręt „Oberbürgermeister von Winter“ na otwartem morzu. Z załogi, która w łodziach opuściła tonący statek, uratowały się dotąd 4 osoby. Gdzie się podziała reszta z kapitanem, nie ma wieści.

Nowyport. Rybacy skarżą się powszechnie na lichy tegoroczny połów zimowy.

Grudziądz. 28-go b. m. w południe umarł nagle w swem mieszkaniu prezydent tutejszego sądu ziemiańskiego Geritz. Zastawiono do stołu, do którego miał zasiąść ze swą córką, która ojcu wdowcowi prowadziła gospodarstwo. Tymczasem przechadzał się po pokoju a nagle padł na ziemię. Zaczęto go cucić i posłano natychmiast po lekarza, lecz tenże mógł tylko śmierć jego stwierdzić. — W lasku miejskim powiesił się 20-go bm. nad samą drogą pewien chłopiec, który roznosił pieczywo od piekarza. Uczynił to z obawy przed karą za popełnioną małą kradzież. Tak to zbrodnia powoduje zbrodnię!

Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Hakatyści bojkotują nie tylko Polaków, ale także niemieckich katolików — a w obec tego jeneralny superintendent Hesekiel z Poznania nie wzdryga się mówić w Berlinie „o wielce smutnem życiu niemiecko-ewangielickich gmin i rodzin wśród katolicko-polskiego otoczenia“.

Pleszew. Oberzysta Schöning sprzedał swą oberżę panu Walczakowi z Baranowa za 19,600 mr.

Szamotuły. Zastrzelił się tu inspektor Hegemann z Koźmina. Podobno nieszczęśliwa miłość była tego przyczyną.

Wschowa. Zmarł 20-letni syn gospodarza Gaumera, wracając od kontroli wojskowej. W mieście podobno sobie trochę podchmielił, a zmęczony z powodu tego, położył się na drodze i zasnął. Gdy go znaleziono, już nie żył.

Obra. Dnia 30 go zm. zaczadziła się tu rodzina Tomaszewskich, składająca się z ośmiu osób — troje dzieci pierzynami przykryte zo-

Górskie zamczysko.

Opowiadanie z piętnastego wieku.

(Ciąg dalszy.)

Mirko pozostawił Boguma w tem niemem zachwyceniu, sam zaś postąpił kilka kroków i i przyświecając sobie łuczywem badał ślad wyżłobiony w ziemi, który od posągu leżącego, nieco w zagłębieniu, szedł najwyraźniej ku temuż samemu otworowi pieczary, przez który oni obydwaj się dostali.

I kilka razy tak przeszedł tam i napowrót, opatrując pilnie otwór i wgłębienie, które jakby wyżłobione falą wody i pędzącym gwałtownie ciężarem, nie rozchodziło się w żadną stronę tylko niknęło tuż u stóp posągu.

— Tak, ja się nie mylę! więc to fala wody wypływająca nagle ze skały porwała ciało Immergundy!

Tak, teraz był pewien tego; przez długie obcowanie z naturą podpatrzył rozmaite jej przewroty, widział nieraz, jak wytryskująca woda zabierała z przed jego oczu kamienie, zwierzęta i pędząc z niemi gwałtownie, niknęła jak gdyby otwarta paszczęka olbrzymiego potworu, połykała je nagle i kryła na zawsze w swem wnętrzu.

Zresztą wszak i przed chwilą byli świadkami takiego samego zjawiska, gdy potoki wody wytryskujące ze skały zatamowały im przejście i zmusiły do schronienia się w tajemniczej pieczarze.

— A więc ta woda rozsadzająca skały ukryła tutaj matkę twoją! — szepnął do siebie, przypatrując się klęczącemu młodzieńcowi.

— Moją matkę? — zawołał tenże, ocucony nagle ze swej pobożnej zadumy.

— Moją matkę? — powtórzył, chwytając Mirka za rękę, który przyzwyczajony podczas ciągłej samotności i przebywania w górach, myśli swe głośno objawiać i teraz snać zdradził się z niemi.

— Powiedz, więc moja matka śpi tutaj zaklęta przez jakiegoś podziemnego ducha? — nalegał młodzieniec, potrząsając rękę swego przyjaciela.

— Śpi, śpi, ale ujęta snem wiecznym — mówił powoli Mirko.

— Jak to? więc jej nie zbudzę, ja syn, ani ty, który tyle rzeczy wiesz i umiesz mi wytłomaczyć? — wołał młodzieniec, patrząc w twarz swego przyjaciela.

— Nikt, nikt jej nie zbudzi — odpowiedział tenże ponuro i ujął z całą serdecznością dłoń swego wychowańca.

— Niezbadane są wyroki Opatrzności, może twoja matka nie mogłaby ustrzedz się pościgu okrutnego Siebenhausa, może nie mogłaby cię od zagłady uchronić i oto fale wody wytryskujące ze skały, pokryły powłoką kamienną i ukryły jej ciało w tym wspaniałym grobowcu. Wszak wiesz, że gdyśmy umoczyli rośliny w wodzie wytryskującej ze skały, rośliny pokrywały się białą powłoką, a po kilku dniach stawały się twarde jak kamień, ciało więc twej matki, leżące bezwładnie u stóp skały, a porwane przez fale słonej wody po latach przeszło piętnastu zamieniło się w kamień...

— Łzy moje rozkruszą ten kamień i matkę przywołają do życia! — zawołał gorąco syn Immergundy i osunął się znów na kolana przy leżącym posągu.

— Matko, matko moja! — wołał, objąwszy głaz zimny w silne swoje ramiona, a łzy jego spływały na lica białej postaci.

Chwila była uroczysta.

Mirko stał, spoglądając w milczeniu na tulącego się do posągu młodzieńca.

Po niejakim czasie położył dłoń na jego ramieniu, mówiąc:

— Może duch matki, patrząc na twą prawdziwą boleść, wskaże nam drogę do odnalezienia ojca.

Młodzieniec podniósł wzrok na mówiącego, potem powoli odjął ramiona od posągu i rozejrzał się dokoła, czy w tej tajemniczej pieczarze nie ukaże mu się postać tego, którego tak pragnął odnaleźć.

Ale ogień, który słabnąć znów zaczął, rzucał mroczne cienie po całej pieczarze, muskając biały posąg i zasuwając go powoli czarną powłoką.

— Chodźmy więc, lecz powrócimy tu znowu — rzekł młodzieniec.

I po chwili Mirko, dopatrzywszy wprzódy śladów ludzkich na wilgotnej ziemi, a z nimi i wyjścia po przeciwnej stronie tej, którą weszli, wyszedł razem z Bogumem.

XV. Guta.

Starożytne miasto Salcburg znane jeszcze za czasów Rzymian i noszące ongi nazwisko Juvavia, leży wśród gór, w dolinie rzeki Salzy. Tak miasto, jak i cała okolica aż do Alp Noryckich, oraz jezioro Königssee, było w XIV wieku bogatem arcybiskupstwem. Kilka barońskich zamków, które wśród gór dumnie sterczały, z wyjątkiem zamku Hofsteinów, nieraz się swemi napadami arcybiskupom dało we znaki, nic też dziwnego, że ci niespokojni sąsiedzi niechętnie byli przez władzców arcybiskupstwa widziani, a nawet często spadały na nich klątwy kościelne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stały przy życiu, dwie starsze osoby docucono, lecz matki dzieci nie ma nadziei utrzymania przy życiu, troje dzieci od 13 do 15 roku życia były już całkiem bez życia. Nieszczęście spostrzeżono dopiero o pół do 1 szej w południe, gdy sąsiednie dziewczę zauważyło, że przed południem owych dzieci w szkole nie było, poszło na popołudniową godzinę wołać. Zastawszy drzwi jeszcze zamknięte, zobaczyło oknem, że na łóżkach wszystko leży nieruchome. Mąż, ojciec dzieci, jest na obczyźnie za pracą.

Strzałkowo. We wsi Babinie mieszka chałupnica B. Gdy się w czwartek obudziła, spostrzegła z przerażeniem, że chatę jej śnieg w nocy zasypał zupełnie. Po uciążliwej pracy udało się sąsiadom zasypaną kobietę oswobodzić.

Krotoszyn. W Bożacinie i okolicy zachorowało kilka osób na zatrucie trychinami. Tamtejszy nauczyciel kazał zabić świnię, której mięso sam rewidował i które uznał za zdrowe. Nauczyciel Becker z Mokronosa kupił kilka funtów z tego mięsa, lecz po spożyciu zachorowała matka i córka. Przywołany dr. Borowski stwierdził zatrucie trychinami; zarządził tedy odpowiednie środki zaradcze i udało mu się też grożące niebezpieczeństwo odwrócić. Później rewidowano ponownie pozostałe jeszcze mięso i znaleziono trychiny. Z tego wynika nauka, że każdy rewizor powinien jaknajdokładniej przekonać się, czy mięso jest zdrowe i od trychin wolne.

Koźmin. Trzyletnie dziecko organisty w Smolicach zbliżyło się za blisko do pieca, wskutek czego zapalił się fartuszek. Mimo natychmiastowej pomocy odniosło dziecię ciężkie rany poparzenia na twarzy, a podobno ucierpiały także oczy.

Jarocin. W piątek wieczorem zmarł dawniejszy burmistrz miasta naszego p. Goldenring w wieku 77 lat.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

W Rydułtowach ma być jeszcze w tym roku rozpoczęta budowa drugiego knapszaftowego lazaretu. Grunt, obszaru 11 morgów, już zakupiono.

Katowice. „Kattowitzer Zeitung" donosi, że w parafii R. zrobili księża podczas ostatniego odbywania kolendy niezwykłe spostrzeżenia. Między innemi zastali w wielu mieszkaniach obraz polskiego bohatera Kościuszki. Na zapytanie nie umieli niektórzy właściciele obrazu nawet nazwiska bohatera wymienić, inni zaś uważali go za — świętego. Księża uznali za rzecz słuszną, aby na najbliższych kazaniach zwrócić uwagę na niedorzeczność takich obrazów.

Zabrze. Dnia 27-go z. m. wieczorem wszczęło kilku robotników przed oberżą Kochmana bójkę, w której robotnik Kurzyński tak niebezpiecznie nożem został poraniony, że w drodze do domu wskutek upływu krwi umarł.

Bytom. Dnia 26 z. m. rano znaleziono na drodze pomiędzy Kozłowągórą a Orzeszem cieślę Walentego Goja z Katowic nieżywego. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek zmarznięcia.

Egzaminy dla kowali w podkuwaniu koni odbędą się dnia 16 marca w Prudniku, 23 marca w Gliwicach i 31 marca w Opolu. Zgłosić należy się poprzednio do weterynarzy powiatowych wymienionych trzech miejscowości.

Racibórz. Obrady co do połączenia Starejwsi z Raciborzem rozpoczęły się więc już na dobre. W obradach tych zastępują Starąwieś pp. kupiec Keil i właściciele J. Polok i Kieś, Racibórz zaś pp.: nadburmistrz Berner, burmistrz Westram, radzca budowniczy Rumpf, przewodniczący deputowanych miasta Bourbiel i deputowani miejscy Albers i Böhm.

Nasieło (Nassiedel) W nocy z 27 go na 28 stycznia zakradli się złodzieje do zakrystyi tutejszego kościoła i rozbili kasetę obitą blachą, z której zabrali około 60 marek pieniędzy. Dotąd nie wykryto ich jeszcze.

Świętochłowice. Niektórzy Niemcy gniewają się, że pomimo, iż zakazano urządzenia polskiego teatru, Polacy założyć chcą polskie towarzystwo śpiewu. Sprawiedliwi Niemcy podobno popierają w tem Polaków, a to właśnie tym bardziej zagorzalców niemieckich gniewa.

W Strzelcach potrzebny jest budowniczy. Katolik mówiący po polsku mógłby z pewnością liczyć na dobre powodzenie. Strzelce są powiatowem miastem, w którem jest sąd, gimnazyum itd. Ludność miasta i okolicy jest przeważnie katolicka i polska.

Borsigwerk. Na szosie wiodącej z Biskupic do Mikulczyc zapalił się wóz z sianem podczas gdy parobek spał spokojnie na sianie. Na szczęście szli właśnie górnicy do pracy. Odprzęgli więc natychmiast konie i niedbałego parobka ściągnęli z woza, dając mu przytem naukę, aby drugi raz był ostróżniejszy.

Tarnowskie Góry. W najdeckich lasach spostrzeżono dwa wilki, które prawdopodobnie z głębi Rosyi tu przybyły.

Wiadomości ze świata.

Berlin. W całem państwie pruskiem nie ma ani jednego katolickiego prezesa sądu nadziemiańskiego.

— Hrabia Murawiew przybył do Berlina w sobotę po południu. „Norddeutsche Allg. Ztg" pisze z tej okazyi, iż hrabia Murawiew z obcowania z niemieckimi mężami stanu, stojącymi u steru rządu, jako też z przyjęcia u cesarza pozna, że tak samo jak dawniej, tak i dzisiaj nie zachodzi różnica interesów, któraby przeszkadzała dalszemu trwaniu jednomyślności w celach polityki zagranicznej Rosyi i Niemiec.

Stary Bismarck niezmiernie się cieszy, że minister wyznań tak ostro wystąpił w sejmie przeciw Polakom. Organ Bismarcka, „Hamb. Nachr.", pisze pomiędzy innemi co następuje:

„Najprzyjemniejszym punktem całych obrad była mowa ministra oświaty przeciwko polskiej propagandzie. Zawiera ona nie tylko osobiste przekonanie p. dr. Bossego, ale nadto zaznaczyła jasno i wyraźnie stanowisko całego ministerstwa pruskiego. Jeżeli Polacy po ostatniej mowie pana ministra spraw wewnętrznych mieli jakąś nadzieję i łudzili się, że takie wystąpienie jest tylko wystąpieniem poszczególnego ministra, które przy pierwszej lepszej okazyi przez całe ministerstwo może być skrytykowane, to teraz tej nadziei mieć nie mogą.

„Cieszymy się z ostrego tonu mowy pana ministra oświaty nie tylko ze względu na nasze narodowe interesa wobec napaści Polaków, ale także dla tego, że wnosimy, iż dzisiejszy rząd ustanie w pobłażaniu katolickiemu centrum. Stronnictwo centrum staje się coraz zuchwalszem dla tego, że ma potężne wpływy w parlamencie niemieckim, a gazety centrowe stały się mianowicie w ostatnich miesiącach tak zuchwałe, jakoby one całem państwem rządziły."

W ostatnim ustępie jasno przebija rada dana rządowi, aby uskromiwszy Polaków zabrał się także do stronnictwa centrum, czyli Niemców katolików. Walka przeciwko polskości jest tylko jednym ze środków skierowanych przeciw katolicyzmowi.

Ateny. Wszyscy akademicy w skutek prośby metropolity opuścili gmach uniwersytecki, z którego poprzednio wyjść nie chcieli. Rektor podał się do dymisyi. — Polecono przyaresztować około 30 akademików i osób prywatnych, które brały udział w piątkowych rozruchach.

Carogród. Okręt „Tambur" rosyjskiej floty ochotniczej przepłynął przez Bosfor do Władywostoku, mając na pokładzie wojsko i wychodźców. Irade sułtańskie zarządza wzmocnienie okrętów stacyjnych kilku łodziami torpedowemi.

Carogród. Położenie na Krecie pogorszyło się wskutek nowych morderstw i napływu mahometan do miast. Okręty wojenne odpłynęły do Kanei i Kandyi.

Madryt. Z Manilii donoszą, że przywódzca powstańców Emilio Auguinaldo zaproponował jenerałowi Palavieja, iż poddą się jego rozkazom pod tym warunkiem, że wszyscy zostaną uwolnieni. Jenerał na odnośne pismo nie dał żadnej odpowiedzi.

Z różnych stron.

Bochum. Walne zgromadzenie chrześciańskich górników dla dortmundzkiego wyższego obwodu górniczego powzięło dnia 1-go lutego następującą uchwałę: „Cech upoważnia niniejszem główny zarząd, ażeby jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca poczynił u zarządów kopalń starania w celu lepszego uregulowania jako też podwyższenia płacy o 10 do 15 procent.

Bochum. W poniedziałek w nocy skradli złodzieje z kasy kolei elektrycznej 1276 mr. i 57 fen. Złoczyńców dotąd nie wyśledzono, lecz jako podejrzanych o kradzież aresztowano dwóch kontrolerów: Ks. i Bt. — W poniedziałek wieczorem spalił się śpichlerz p. Barenberga przy ulicy „Kreuzstrasse".

Langendreer. Postanowiono wybudować ochronkę przy Kaltenhardt. Roboty zlecono przedsiębiorcy Maiwegowi.

Werne. Nauka w tutejszych szkołach rozpoczyna się z dniem 8 lutego o godzinie 8 z rana.

Langendreer. Skrzypek w śniegu. Nauczyciel tańca K. tuztąd wracając w nocy do domu, wpadł przy cesze „Lothringen" w śnieg i nie mógł żadnym sposobem z niego się wydostać. Wołanie o pomoc było daremne. W rozpaczy pochwycił biedny skrzypek skrzypce i zaczął na głos grać piosnkę: „Verlassen bin ich" („Jestem opuszczony"). To pomogło. Przechodzący tamtędy górnicy usłyszawszy muzykę, skierowali kroki swe w tymże kierunku i uwolnili biednego skrzypka z przykrego położenia.

Hörde. Magistrat tutejszy postanowił pobierać w najbliższym czasie podatek od piwa.

Ewing. Aresztowano pomocnika pocztowego Cordta, gdyż dopuścił się różnych sprzeniewierzeń i sfałszowania dokumentów.

Hofstedde. Górnik H. Eul poturbował ciężko rzeźnika Ottona Gringela.

Gahmen. W przeszłym tygodniu spotkało na kopalni „Preussen I" nieszczęście górnika Franciszka Lenarczyca, pochodzącego z Gerke (?) pod Kościanem. L. dopiero od kilku tygodni tu przebywał i zamierzał sprowadzić tudotąd swą rodzinę, która obecnie w Hanowerze mieszka.

Annen. Tutejsi rzeźnicy zaprotestowali przeciw przymusowemu zabijaniu świń i bydła.

Lennep. Niemiłą podróż zmuszony był zrobić strażnik kolejowy Knorz. Podczas gdy zajęty był rozmową ze ślusarzem Berben, najechał obydwóch pociąg. Ślusarza Berben odrzuciła maszyna na bok przez co złamał nogę, a Knorz dostał się pod maszynę i pochwycony został przez hak. W śmiertelnym przestrachu uchwycił się K. łańcuca następnego wozu, podczas gdy nogi jego spoczywały na osi i w tym stanie zrobić musiał podróż aż do następnej stacyi Born. Knorz został ciężko pokaleczony.

Juenkerath. W tutejszej okolicy wałęsają się już od 10 dni dwa wilki, sprawiając postrach pomiędzy ludnością. Na jednego z nich strzelono, lecz strzał chybił.

Selm (p. Lüdinghausen). Zamiar pobudowania tu wielkiej fabryki chemicznej nie spełnił się. Trudności robili głównie właściciele ziemscy, robotnicy natomiast żałują, iż pobudowaniu fabryki przeszkodzono.

Ostatnie wiadomości.

Wiec polsko-katolicki w Helbrze

zgromadził w przeszły wtorek kilka set Rodaków. Uchwalono wysłać do władzy duchownej petycyę o stałego kapłana polskiego dla Helbry i okolicy i prośbę do okolicznych księży o poparcie tej prośby u władzy biskupiej. Władza policyjna nie chciała pozwolić na polskie rozprawy, które to przeszkody jednak choć częściowo usunąć zdołano. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w przyszłym numerze.

Nabożeństwo polskie.

Od południa **1 lutego**, aż do 4 lutego południa spowiedź w **Eickel**, kazanie 2 lutego o godz. 4.

Od południa **6 lutego**, aż do południa 9 lutego, spowiedź w **Schalke**, kazanie 7 lutego o g. 4 po poł.

O. Roch.

Nabożeństwo polskie w dekanacie dortmundzkim.

2-go lutego po poł. o godz. 3 sposobność do spowiedzi w **Altenhagen** p. Hagen.

W niedzielę, **7 lutego**, nabożeństwo polskie o godzinie 3 po poł. w **Dortmund** w kościele św. Józefa. Sposobność do spowiedzi św. 6 i 7 lutego. *O. Korneliusz*

Bracia Alsberg,

Największy i najnowszy skład w Wattenscheid 2000 □ stóp wielkie lokale sprzedaży.

Po ukończeniu inwentury wyprzedajemy wszystkie nasze towary po cenach znacznie **zniżonych** i ofiarujemy:

Ręczniki **do kurzu** w niebieskie i czerwone wzory. sztuka **3** fen.	**Ręczniki** **jęczmionkowe** z czerwonym brzegiem sztuka **6** fen.	**Drylichowe** **ręczniki** 60/70 cm. wielkie sztuka **15** fenygów.	**Bielone** **ręczniki** w niebieskie i czerwone wzory, sztuka **16** f.	**Ręczniki** biało wybielone 60/70 cm wielkie sztuka **21** fen.	**Ręczniki** całe bielone 60/80 cm. wielkie. Sztuka **24** fen.
Wielka partya **fartuchów** **dla dzieci.** Sztuka **17** fen.	Ciężkie, dające się prać **spodniki** **talmuk.** Sztuka **84** fen.	**Nadzwyczaj tanio.** **Wielkie** **fartuchy dom.** Sztuka **33** fen.	**Płótno** **lakierowane** w bardzo pięknych wzorach. Metr **69** fen.	Daleko niżej wartości! **Wzorzyste** **materye** **na suknie** po **22** f.	**Ciężkie** **materye** **zimowe** na suknie. Metr **18** fen.
Powłoki **na łóżko** na dwoje z czerwon. damastu piqué. Sztuka **1,95** mr.	83 centymetr. szeroki **czerwony** **nesel.** Metr **19** fen.	**Do powłok!** **biały** **satyn. damast** 130 cm. szer Metr **50** f.	**Dolas na** **prześcieradła** 150 cm. szeroki, szerok. prześcieradła. Metr **49** f.	**Rhenania!** rzetelny towar na suknie w piękn wzorach, dający się wyprać. Metr **32** fen.	80 cm. szeroki **damast** rzetelna jakość. Metr **36** fen.
Materya **bobrowa** we wszystkich kolorach. Metr **19** fen.	Nadzwyczaj ciężkie **kołdry** **do spania.** Sztuka po **1,25** mr.	**Czysta wełna!** **Szewiot** we wszystkich kolorach. Metr **59** fen.	**Materya drukow.** **na fartuchy** 140 cm. szeroka. Metr **74** fenygów.	**Materya drukow.** **na fartuchy** 120 cm. szeroka. Metr **59** fenygów.	**Czysta wełna!** **Flanela.** Metr. **49** fenygów.

Wszelkie artykuły niewyliczone, także obuwie, taksamo odpowiednio taniej.

Zwracamy uwagę na nasze okna wystawne, gdzie niektóre z powyżej wymienionych przedmiotów są wyłożone.

Towarzystwo świętej Barbary w Annen

podaje do wiadomości swoim członkom, iż w niedzielę dnia 7-go lutego o 4-tej godzinie po południu odbędzie się **zebranie.** — Rewizorów kasy uprasza się, aby raczyli się stawić o godzinie 2-giej, gdyż będzie rewizya kasy. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Wawrzyńca w Castrop.

Nadzwyczajne zebranie odbędzie się już w niedzielę dnia 7-go lutego o godz. 4-tej po południu, z powodu ważnych spraw, gdyż dla trudności i licznych nieporozumień ze strony członków na ostatniem posiedzeniu spraw załatwić było niepodobna. Uprasza się przeto szan. zarząd, jako i członków o liczne i punktualne przybycie.

Zarazem podaje się do wiadomości Rodakom w Castrop i okolicy, iż dnia 14-go lutego odbędzie się polskie nabożeństwo w Castrop o $3^1/_2$ godz. po południu. Zaraz po nabożeństwie posiedzenie Towarzystwa. — Goście mile widziani.

J Hejnowicz, zast. przewodniczącego.

Towarzystwo pod opieką Serca Jezusowego
w Recklinghausen

obchodzi w niedzielę dnia 14-go lutego 1897 r.

6 tą rocznicę swego istnienia

na sali „Villa Franka“, przy stacyi kolejowej. O godzinie 2-giej będą przyjmowane sąsiednie Towarzystwa. O godzinie 4-tej pochód do kościoła na nabożeństwo, potem powrót na salę, gdzie się rozpocznie zabawa połączona z koncertem, teatrem, śpiewem i deklamacyami. Upraszamy szanowne Towarzystwa, które zaproszenia odebrały, ażeby raczyły nas swą obecnością zaszczycić. Szan. Towarzystwa prosimy, aby raczyły przybyć z chorągwiami i pałaszami. Wstępne dla członków 25 fen. nieczłonkowie płacą przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen. O jak najliczniejszy udział uprasza

Zarząd.

L. Brand,

zegarmistrz i złotnik,

Oberhausen, Bottrop,

Marktstr. 19. Przy końsk. rynku.

Polecam mój wielki skład **tylko lepszych zegarków kieszonkowych** z wybornym mechanizmem, jako też regulatorów i budzików, wszystko przy 3-letniej gwarancyi. Mój warsztat reparatur polecam także uwadze publiczności.

Skład

tabaki, cygar i papierosów

Fr. Nolting, Herne,

naprzeciw kościoła katolickiego,

poleca odleżałe cygara we wszelkich opakowaniach i cenach. 25 sztuk od 1 mr., 50 sztuk od 1,75 mr., 100 sztuk od 3 mr. począwszy aż do najlepszych.. Cygaryle 50 sztuk za 1,25 mr. Czystą tabakę zamorską, wszelkie gatunki dobłej tabaki do zażywania i żucia, oraz tabakę prasową.

Księgarnia Polska

w Dortmund, Nordstr. nr. 39,
w tyle za kościołem św. Józefa.

W. Józefoski.

Towarzystwo śś. Piotra i Pawła w Marten

urządza dnia 14-go lutego **zimową zabawę** połączoną z koncertem, teatrem, śpiewami itd. Zapraszamy Towarzystwo św. Marcina z Kirchlinde i Towarzystwo św. Kazimierza z Lütgendortmund. Osobnych zaproszeń nie wysyła się. Tak samo zapraszamy wszystkich Rodaków z okolicy Marten, Kirchlinde i Lütgengortmund. Wstępne dla członków towarzystw 30 fen, dla nieczłonków przed czasem 50 fen, a przy kasie 75 fen. Nadwyżka z zabawy obrócona zostanie na odpłatę chorągwi. Zabawa rozpoczyna się o godzinie 4-tej na sali p. Brandta w Marten, przy kolońskim dworcu. **Zarząd.**

Gelsenkirchen.

Towarzystwo św. Floryana donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 7-go lutego po południu o godzinie 4-tej odbędzie się **miesięczne posiedzenie** na sali zwykłych posiedzeń. Liczny udział członków jest pożądany. **Zarząd.**

Nowe dzieło.

W księgarni nakładowej **J. Jaworskiego** w Berlinie wyszła niedawno

Książka adresowa

handlu i przemysłu polskiego w obrębie niemieckiego państwa

obejmująca adresy fabrykantów, kupców i samodzielnych rzemieślników, oraz lekarzy, adwokatów, inżynierów, banków ludowych, kas pożyczkowych, towarzystw przemysłowych, kółek rólniczych i t. d. Oprócz tego zawiera „Dodatek“: Wyciąg z prawa handlowego i procederowego, taryfy pocztowe, opłat stemplowych itd. itd.

Ciekawe to dzieło, nader starannie opracowane i wydane, powinien posiadać każdy kupiec, fabrykant, przemysłowiec jako i obywatel Polak.

„Książkę adresową“ nabyć można w każdej księgarni lub też wprost od wydawnictwa, do którego adresować należy:

J. Jaworski, Berlin S., Brandenburgstr. 81.

Cena mr. **4,50** — Złr. **2,75** — rs. **2,** — z przesyłką pocztą.

S. Lewin, Bochum, Bongardstr. 26.

Pierwszy i jedyny gotowych ubrań skład polski w miejscu.

Ubrania dla panów od 7 mr. począwszy.
Paletoty dla panów od 8 mr. począwszy.
Szuwałówki dla panów od 7,25 mr. począwszy.
Ubrania dla chłopców od 2,25 mr. począwszy.
Ubrania dla chołpaków od 5 mr. począwszy.

W składzie naszym mówi się po polsku.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.